

Jacek Kochanowski

Feminizm i filozofia

Sztuka i Filozofia 21, 158-163

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Kochanowski
(Warszawa)

FEMINIZM I FILOZOFIA

Joanna Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza. Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2001, 296 s.

Myśl feministyczna w bardzo niewielkim jeszcze stopniu oddziałuje na polską humanistykę. Wprawdzie powstają na polskich uniwersytetach ośrodki badawcze zajmujące się interdyscyplinarnymi *gender studies*, wprawdzie na poszczególnych wydziałach i w instytutach coraz liczniejsze są zajęcia przedstawiające perspektywę feministyczną w odniesieniu do różnorodnych obszarów badawczych, jednak feministki i feminiści wciąż jeszcze bywają oskarżani o uprawianie ideologii, a ich punkt widzenia w najlepszym razie uznawany bywa za marginalny czy „niszowy”. Tymczasem bez uznania znaczenia feministycznej krytyki dotyczącej jednostronności budowanego przez nauki humanistyczne obrazu rzeczywistości nie będzie możliwe prowadzenie naprawdę *nieideologicznej* refleksji dotyczącej naszych, ludzkich spraw we wszelkich ich aspektach. Z tego powodu niezwykle dotkliwa jest niewielka liczba opracowań w języku polskim dotyczących najważniejszych przedstawicielek i przedstawicieli feminizmu, a co za tym idzie, brak rzetelnej debaty dotyczącej prezentowanego przez nich punktu widzenia. Toteż z prawdziwą radością należy powitać znakomite opracowanie Joanny Bator poświęcone problematyce relacji feminizmu i filozofii.

Autorka niezwykle ambitnie zarysowała swoje cele badawcze. Pragnie w swym opracowaniu nie tylko odpowiedzieć na pytanie o wzajemne relacje pomiędzy współczesną myślą feministyczną a filozofią, ale także prześledzić wpływ, jaki na feminizm wywarła psychoanaliza, zarówno w ortodoksyjnej wersji Freuda, jak i w postfreudowskiej wersji Lacana. Co więcej, podejmuje się także prześledzenia reperkusji, jakie w rozważaniach feministycznych wywołał przełom ponowoczesny, który jest jej zdaniem głównym problemem współczesnego feminizmu i przedmiotem najgorętszych sporów prowadzonych przez przedstawicielki głów-

nych jego nurtów. Praca Joanny Bator porusza się zatem w tytułowym trójkącie feminizm – postmodernizm – psychoanaliza. Toteż w pierwszych dwóch rozdziałach swojej pracy Autorka zajmuje się ogólną charakterystyką relacji feminizm – oświecenie – ponowoczesność (rozdział „Pożegnanie oświeceniowej metanarracji?”) oraz feminizm – psychoanaliza („Feminizm i psychoanaliza” – *strange bedfellows*). Dwa kolejne rozdziały zaś poświęcone są prezentacji głównych idei najważniejszych przedstawicielek feminizmu nowoczesnego („Feminizm wielkich opowieści”) i ponowoczesnego („*Écriture féminine* i postlaccanowska debata o kobiecości”). W pierwszym rozdziale autorka przedstawia także własną propozycję hermeneutyki feministycznej.

Bez wątplenia za najważniejszą część książki uznać należy znakomite eseje dotyczące myśli „trójgłowego potwora z Francji”, czyli trzech wielkich przedstawicielek *écriture féminine*, francuskich teoretyczek feminizmu tworzących pod wpływem poststrukturalizmu i psychoanalizy: Luce Irigaray, Hélène Cixous i Julii Kristevej. Znaczenie tych esejów polega na zapoznaniu polskiego czytelnika z ideami tych trzech wybitnych francuskich filozofek, raczej słabo w Polsce znanych. Irigaray, Cixous i Kristeva to trzy wielkie osobowości współczesnego intelektualnego życia Francji, które cieszą się coraz większym wpływem poza granicami swego kraju, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Owo rosnące znaczenie bez wątplenia wynika z faktu, że francuskie feministki stawiają nam wszystkim pytania, przed którymi niełatwo jest umknąć: pytania o problem *znaczenia* kategorii płciowych, *znaczenia* męskości/kobiecości w tekście kultury oraz sposobu, w jakim owo znaczenie zyskuje swoje odzwierciedlenie w naukowym opisie. Stawiają je w sposób nowatorski, śmiały, często obrazoburczy. Sięgają do różnorodnych inspiracji, dokonując jednak ich twórczego, niezwykle odkrywczego przepracowania. Irigaray odwołuje się do myśli Jacques’a Lacana, wskazując, że postulowany przez niego podmiot nieświadomości jest w istocie wynikiem projekcji męskiego wyobraźniowego ego, zaś opisywany przez niego moment zadomowienia się w języku, oznaczający ukształtowanie się podmiotowości, dla kobiet oznacza ujarzmienie perspektywą fallogocentryczną, perspektywą uniwersalizującą męskość do tego stopnia, że podmiot kobiecy w gruncie rzeczy nie miał nigdy okazji, aby zaistnieć. Taka obrazoburcza interpretacja myśli Lacana doprowadziła do konfliktu pomiędzy tym ostatnim a Irigaray. Cixous otwarcie kpi z instytucjonalnych wymagań dotyczących pracy filozoficznej, łącząc w swoich pracach teksty otwarcie autobiograficzne, poezję i filozoficzne eseje. Gestem „sroki złodziejki”

dokonuje w nich swobodnych terminologicznych i pojęciowych zapożyczeń od myślicieli wszelkich nurtów, tworząc przy ich pomocy swój oryginalny, niepowtarzalny opis uwikłania języka w fallogocentryczną dominację i swoją propozycję jego odnowy poprzez sięgnięcie do kategorii przed-językowych, interpretowanych przez nią jako przededypalna rzeczywistość kobiecego ciała. Wreszcie Kristeva jawi się w relacji Joanny Bator jako obrończyni Freuda przed Lacanem, lokując popęd w obrębie języka i wskazując na preedypalną sferę semiotyczną, sferę relacji z ciałem matki, jako sferę pierwotnego uwikłania języka w materię ciała. To właśnie przede wszystkim owa nowatorska reinterpretacja psychoanalizy, wskazująca na zasadnicze wpisywanie męskiej dominacji w sferę językową, stanowi perspektywę, z którą zmierzyć się musi refleksja humanistyczna, jasno odpowiadając na pytanie o prawomocność i uniwersalizm prezentowanych w jej obrębie opisów. Autorka recenzowanej pracy błyskotliwie wprowadza czytelnika w niełatwą w interpretacji, jak sama przyznaje, myśl trzech feministek, poprzedzając owo wprowadzenie naskicowaniem mapy współczesnego feminizmu wraz z podstawową dla poszczególnych jego odmian problematyką filozoficzną, co pozwala ujrzeć *écriture féminine* we właściwym kontekście.

Do zasadniczych słabości omawianej pracy należą m.in. kwestie terminologiczne. Po pierwsze Joanna Bator angielski termin *gender* tłumaczy jako „rodzaj”, choć funkcjonuje już zadomowione w języku polskim tłumaczenie „płeć kulturowa” (w odróżnieniu od płci biologicznej, opisywanej angielskim terminem *sex*). Wydaje się, że proponowane przez Autorkę tłumaczenie jest uwarunkowane koncepcją Irigaray, która, zdaniem Bator, postuluje radykalne oddzielenie dwóch płci i budowę autonomicznego, podmiotowego „rodzaju” kobiecego. O ile zatem w odniesieniu do koncepcji Irigaray takie tłumaczenie jest dopuszczalne, o tyle stosowanie go w odniesieniu do feminizmu ponowoczesnego jest zbyt daleko idącą ingerencją.

Po drugie zaś Autorka konsekwentnie w całej pracy stosuje termin „różnica seksualna” na oznaczenie relacji męskość–kobiecość. Wydaje się, że ten sposób użycia przymiotnika „seksualny” jest w tym wypadku nieadekwatnym amerykańizmem, dość niefortunnym w języku polskim wobec istniejącego w naszym języku rozróżnienia na „seksualność” i „płciowość”. Problem jest o tyle istotny, że pojawiają się w Polsce także opracowania z zakresu studiów lesbijsko-gejowskich i teorii *queer*, które pojęcia „różnicy seksualnej” używają na określenie różnicy heteroseksualność–homoseksualność, natomiast relację męskość–kobiecość opisują

przy pomocy terminu „różnica płciowa”. W analogiczny sposób odróżnia się „tożsamość seksualną” od „tożsamości płciowej”. Ten sposób użycia terminów wydaje się bardziej czytelny, a co najważniejsze, nie wyklucza z opisu relacji płciowych problematyki przymusowego heteroseksualizmu i powiązania zagadnienia różnicy płciowej z różnicą seksualną właśnie, a zatem z opisywaną m.in. przez Eve Kosofsky Sedgwick czy Judith Butler problematykę korelacji pomiędzy fallogocentryzmem i heteronormatywizmem kultury.

Uwaga ta prowadzi do kolejnego zarzutu: wydaje się, że wielką nieobecną w pracy Joanny Bator jest Judith Butler. O tej przedstawicielce teorii *queer* Autorka wspomina incydentalnie, nie prezentując niemal w ogóle jej poglądów. Tymczasem Judith Butler jest obecnie jedną z najważniejszych feministek podejmujących i opracowujących na nowo myśl Lacana, a zarazem najważniejszą reprezentantką feministycznej myśli postmodernistycznej. Brak szczegółowego omówienia jej poglądów w pracy podejmującej się opisu relacji feminizmu, postmodernizmu i psychoanalizy jest rażący. Wydaje się, że ów brak ma swoje uzasadnienie w dwóch innych mankamentach referowanej pracy. Po pierwsze, Autorka nie podejmuje zupełnie problematyki feminizmu lesbijskiego, a ten właśnie nurt reprezentuje Judith Butler (choć zarazem przekracza go, prowadząc swą refleksję w kierunku dekonstrukcyjnej teorii postpłciowej). Owo nieuwzględnienie lesbijskiej refleksji feministycznej świadczy dość przykro o odnotowywanym niejednokrotnie marginalizowaniu w obrębie myśli feministycznej doświadczenia innego niż heteroseksualne oraz analizowania problematyki płciowej kosztem problematyki seksualności. Być może tu także znajdujemy przyczyny zakwestionowanych wyżej terminologicznych rozstrzygnięć Autorki.

Po drugie zaś możliwą przyczyną pominięcia myśli Butler jest dość specyficzny stosunek autorki do myśli postmodernistycznej, co domaga się odrębnej uwagi. Jakkolwiek Joanna Bator trafnie interpretuje podstawowe idee stojące za prętem ponowoczesnym, zdaje się jednak ulegać dość powszechnemu w naszym kraju irracjonalnemu lękowi w stosunku do postmodernizmu, polegającemu na dopatrywaniu się w nim zadziwiającego projektu, którego podstawową cechą jest niejasność. Pisząc o postmodernizmie, autorka używa określeń takich, jak np. „chaos postmodernistycznych złudzeń” (s. 13), wspomina o „katastrofizmie postmodernistycznych guru” (s. 23), przywołując Welscha, pisze o „nainnych wersjach «grasującego» postmodernizmu, zanurzonego w «niedorzecznej swobodzie chaosu»” (s. 24) czy o „postmodernistycznym sztafażu”

(s. 182), który w dodatku Autorkę „drażni”. Joanna Bator nie unika zatem stosowania pojęcia „postmodernizm” jako pewnego rodzaju pejoratywnej etykiety, nie wskazując ani na cechy, które ją do tej niechęci prowadzą, ani na autorów i teksty, które pozwoliły jej wyrobić sobie podobną opinię. Sprawa jest o tyle istotna, że Autorka w ramach celów badawczych założyła sobie prześledzenie relacji pomiędzy myślą feministyczną a postmodernizmem, co przy tego rodzaju stosunku do „postmodernizmu” nie mogło zakończyć się sukcesem, a biorąc pod uwagę brak szczegółowego omówienia poglądów najważniejszej feministki postmodernistycznej (poza kilkoma zdaniem), istotnie sukcesem się nie zakończyło.

Z tego także powodu bardzo dyskusyjny jest zaproponowany przez Joannę Bator podział myśli feministycznej na „feminizm wielkich opowieści” i „feminizm nowej różnicy”. Jakkolwiek rzecz nie jest do końca jasna, autorka zdaje się utożsamiać pierwszy feminizm z feminizmem nowoczesnym, zaś drugi z feminizmem ponowoczesnym: postmodernistycznym lub – jak pisze autorka – „ostrożnie postmodernizującym”. Czołowymi reprezentantkami feminizmu postmodernistycznego są w pracy autorki zatem Irigaray, Cixous i Kristeva. Taka klasyfikacja jest bardzo trudna do przyjęcia, biorąc pod uwagę, że myśl ponowoczesna kwestionuje stabilność kategorii tożsamościowych i substancjalny status podmiotowości, wskazując m.in. na ich wykluczający charakter, podczas gdy np. zaliczona do myśli ponowoczesnej Irigaray postuluje konstrukcję podmiotu kobiecego. Z tego samego powodu opisanie ponowoczesnej perspektywy w myśli feministycznej mianem „feminizmu nowej różnicy” jest pomyłką polegającą na przypisaniu podstawowych, przynajmniej w części, nowoczesnych idei *écriture féminine* myśli postmodernistycznej. Ujmując rzecz wprost: w pracy Joanny Bator w gruncie rzeczy brak omówienia postmodernistycznego feminizmu, bowiem *écriture féminine* tylko w niewielkim stopniu daje się ulokować w obrębie tego nurtu, zaś inne reprezentantki myśli ponowoczesnej w feminizmie zostały scharakteryzowane incydentalnie.

Pomimo jednak tych ważnych zastrzeżeń, praca Joanny Bator jest niezwykle cenną i znaczącą pracą, wprowadza bowiem do polskiej humanistyki poglądy trzech odważnych, nowatorskich francuskich feministek, a także znakomicie charakteryzuje relacje pomiędzy myślą feministyczną a psychoanalizą, wskazując na niezwykle interesujące przejścia od odrzucania myśli Freuda czy Lacana do akceptacji i nowatorskiej interpretacji ich poglądów. Zarazem Autorka przekonująco argumentuje na rzecz tezy, że myśli feministycznej nie wolno traktować jako pewnego

rodzaju ideologii wyrosłej na gruncie emancypacyjnych dążeń kobiet, ponieważ stanowi ona niezwykle istotny wkład w rozwój humanistyki, wkład polegający przede wszystkim za zwróceniu uwagi na jednostronny charakter rzekomo uniwersalnego dyskursu naukowego. Jest to problem, którego nie da się już skwitować wzruszeniem ramion, o ile humanistyka i nauka polska chce wyjść z opisywanego przez Kanta „wieku dziecięctwa”. Praca Joanny Bator stanowi ważną pomoc w tej humanistycznej autorefleksji.

